

Sygn. akt IC 533/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 stycznia 2020 r.

Sąd Rejonowy w Sokółce, I Wydział Cywilny w składzie :

Przewodniczący: SSR Daniel Czech

Protokolant: st. sekr. sąd. Joanna Laszuk

po rozpoznaniu dnia 20 stycznia 2020 r. w S.

sprawy z powództwa L. K. (1)

przeciwko B. N.

o zapłatę i ustalenie

I. zasądza od pozwanej B. N. na rzecz powódki L. K. (1) kwotę 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w stosunku rocznym w wysokości 7% od dnia 14 lipca 2018 r. do dnia zapłaty, z uwzględnieniem dalszych zmian wysokości ustawowych odsetek;

II. ustala, że B. N. ponosi na przyszłość odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 r. wobec L. K. (1);

III. zasądza od pozwanej B. N. na rzecz powódki L. K. (1) kwotę 4684,00 zł (słownie: cztery tysiące sześćset osiemdziesiąt cztery złote) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 3600,00 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego;

IV. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Sokółce od B. N. kwotę 1332,60 zł (słownie: jeden tysiąc trzysta trzydzieści dwa złote i sześćdziesiąt groszy), tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Pozwem wniesionym dnia 10 września 2018 r. zastępowana przez profesjonalnego pełnomocnika L. K. (1) zażądała od B. N. kwoty 15 000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 14 lipca 2018 r., a nadto o ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki zdarzenia, które miało miejsce w dniu 27 sierpnia 2017 r. Zażądała także zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz kosztów procesu. Uzasadniając pozew L. K. (1) powołała się na zdarzenie, do którego miało dojść w K. ww. dnia ok. godziny 18:00, kiedy to wyprowadzany przez nią pies został zaatakowany przez psa pozwanej, wskutek czego powódka upadła doznając obrażeń ciała.

W złożonej dnia 05 listopada 2018 r. odpowiedzi na pozew, B. N. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu, kwestionując powództwo tak co do zasady, jak i co do wysokości. Pozwana zaprzeczyła wersję zdarzeń przytoczoną przez swojego przeciwnika procesowego, twierdząc między innymi, że przyczyną wyrócenia się powódki było jej własne zachowanie, przy czym samo „wyrócenie się” nie polegało na upadku na bark - jak twierdzi druga strona - ale na znalezieniu się w pozycji „przysiadu”. Kwestionując wysokość roszczenia, pozwana argumentowała, że w świetle orzecznictwa i doktryny należy ją uznać za rażąco wygórowaną i nieadekwatną do doznanych przez powódkę skutków.

Sąd ustalił, co następuje:

Powódka i pozwana są sąsiadkami, wspólnie zamieszkują w bloku nr 66 przy ul. (...) w K.. B. N. od 2013 r. chowa psa rasy H., którego rok wcześniej jeszcze jako szczeniaka znalazł przypadkowo jej syn P. N.. Pies ten znany jest w otoczeniu sąsiedzkim z agresywnych zachowań wobec mniejszych psów. [zeznania pozwanej – k. 192v, powódki – k. 191v-192 oraz A. K. – k. 193v].

W dniu 27 sierpnia 2017 r. około godziny 18:00 L. K. (1), opiekując się akurat należącym do córki psem rasy S. tzu, wyprowadzała go w okolicach bloku mieszkalnego, trzymając go swoją prawą ręką na smyczy. W tym samym czasie P. N., mieszkający u matki w trakcie wakacyjnej przerwy od zajęć studenckich, wyprowadzał psa pozwanej, puszczając go luzem i bez kagańca. W pewnym momencie pies B. N. podbiegł do znacznie mniejszego od siebie psa rasy S. tzu, chwycił go zębami za szyję i począł nim trząść w powietrzu na wszystkie strony. Wówczas 72-letnia powódka próbowała wydostać swojego pieska ciągnąc za smycz, jednak w reakcji na to pies pozwanej gwałtownie szarpnął swoją zdobyczą, czym wytrącił L. K. (1) z równowagi, przewracając ją na prawy bark. Nie rezygnując mimo upadku z uratowania swojego zwierzęcia, siedząc na chodniku powódka zaczęła płakać i głośno wzywać pomocy. Dopiero wówczas P. N. - do tej chwili zajęty telefonem – dostrzegł co się stało, podbiegł do psa rasy H. i oburącz otworzył mu pysk, dzięki czemu wydostał się z niego pies powódki. [zeznania powódki – k. 191v-192 i A. K. – k. 193; częściowo zeznania B. N. – k. 192v, M. M. – k. 256v oraz P. N. – rozprawa z 21.03.'19 r. zapis z rozprawy od 00:17:08; wyrok nakazowy sądu karnego – k. 10]

Zrazu, będąc pod wpływem silnych emocji, L. K. (1) nie odczuwała żadnych zdrowotnych skutków upadku. Bezpośrednio po zdarzeniu zawiadomiła o nim Policję, po czym udała się do swojego mieszkania. Chwilę później przyszła do niej pozwana i zaproponowała jej wizytę u (...) weterynarza, do którego obydwie panie oraz pogryzionego pieska zawiózł samochodem P. N.. Dopiero po powrocie z B. powódce zaczął doskwierać ból ręki. Dostrzegła ona wówczas, że ręka ta nabrała granatowo-czarnej barwy, więc nazajutrz umieściła ją w temblaku. Pomimo tego ból nie ustępował, więc dopiero następnego dnia L. K. (1) udała się do lekarza. [zeznania powódki – k. 192, częściowo zeznania pozwanej – k. 192v]

Rozpoznanie przeprowadzone przez lekarza ortopedę trzy dni po zdarzeniu wykazały złamanie u powódki nasady bliższej kości ramiennej (guzek większy). W efekcie powódka odbyła leczenie farmakologiczne i rehabilitacyjne. W jego toku przyjmowała lek przeciwzkrzepowy P., przeciwbólowy K. forte i osłonowy – C.; nadto przez 7 tygodni nosiła kamizelkę unieruchamiającą. W dniach od 02 listopada 2017 r. do 23 listopada 2017 r. odbyła stacjonarne leczenie w (...) szpitalu, przechodząc zabiegi w postaci ćwiczeń izometrycznych, czynnych wolnych i wspomaganych, a także lasera punktowego oraz masaży: ręcznego i wodno-wirowego. [dokumentacja lekarska – k. 11-22, zeznania powódki – k. 337v]

Odniesiony przez L. K. (2) uszczerbek na zdrowiu wyniósł 10%. Przez 7-tygodniowy okres unieruchomienia barku powódka miała znaczne utrudnienia w wykonywaniu podstawowych czynności życiowych, takich jak ubieranie się, zabiegi higieniczne, przygotowywanie posiłków, sprzątanie, robienie zakupów. W okresie pierwszych 8-10 tygodni powódka wymagała pomocy osób trzecich w zakresie 2-4 godzin dziennie. Pomimo uzupełnienia leczenia ortopedycznego rehabilitacją, nadal utrzymują się dosyć znaczne ograniczenia ruchomości czynnej i biernej barku prawego, które utrudniają lub uniemożliwiają powódce wykonywanie czynności domowych wymagających unoszenia kończyn górnych, jak np. wieszanie firanek, pranie, czy mycie okien. Ograniczenia ruchowe w barku prawym (P) w porównaniu do lewego (L) przedstawiają się następująco: zgięcie P – 110st, L – 170st; odwodzenie P – 90st, L – 170st; wyprost P – 40st, L – 50st; rotacja zewnętrzna P – 80st, L – 90st i wewnętrzna P – 60st, L – 90st. Co więcej, doznane złamanie z przemieszczeniem predysponuje powódkę do rozwoju zmian zwyrodnieniowych stawu barkowego prawego. Proces zwyrodnieniowy może wpłynąć w przyszłości na pogłębienie dysfunkcji ruchowych i nasilenie dolegliwości bólowych, jakkolwiek jest to proces wieloletni i stopnia jego zaawansowania w chwili obecnej nie można obiektywnie przewidzieć. [opinia biegłego - k 284-291, zeznania powódki – k. 337v i A. K. – k. 193v]

Dnia 13 grudnia 2017 r. powódka pisemnie wezwała B. N. do zapłaty kwoty 5 495 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz zadośćuczynienia za doznane cierpienia; natomiast dnia 03 lipca 2018 r. do zapłaty 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia. W odpowiedzi z dnia 13 lipca 2017 r. na ostatnie pismo, B. N. odmówiła zapłaty żądanej sumy. [wezwania z dowodami doręczeń – k. 23-26, 27-31, odpowiedź na wezwanie – k. 32-34]

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo L. K. (1) należało uwzględnić tak co do zasady, jak i co do wysokości.

Podstawę odpowiedzialności pozwanej zawiera przepis art. 431 § 1 k.c. W myśl tegoż: kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Norma powyższa przewiduje zatem dwie kategorie podmiotów odpowiedzialnych za szkodę wywołaną działaniem zwierzęcia. Do pierwszej wchodzi „chowający” zwierzę. W literaturze prawniczej jednomyślnie przyjmuje się, że chowającą zwierzę jest osoba, pod której stałą pieczę zwierzę to pozostaje, przede wszystkim dostarcza mu schronienia i pożywienia; nie ma przy tym znaczenia fakt przysługiwania chowającemu tytułu prawnego do zwierzęcia czy jego rodzaj – potencjalnie może więc być nim właściciel, posiadacz zależny lub samoistny. A więc także jego złodziej znajduje się w tej kategorii, o ile okoliczności faktyczne wskazują, że „chowa” on to zwierzę. Chów nie musi mieć na celu korzyści majątkowych, a wystarczą czysto osobiste (np. przyjemność z opieki nad zwierzęciem). Z kolei do drugiej kategorii zaliczają się „posługujący się” zwierzęciem. Również w tej kwestii panuje w doktrynie zgoda, że należy do nich włączyć osoby korzystające ze zwierzęcia we własnym interesie, wykluczyć zaś trzeba korzystających z niego dla kogoś, czyli dzierżycieli (vide M. Wałachowska. Art. 431. W: Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534). Wolters Kluwer Polska, 2018.; A. Olejniczak, Art. 431. W: Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część ogólna, wyd. II. LEX, 2014.; similiter Sąd Najwyższy na gruncie Kodeksu Zobowiązań w wyroku z dnia 14 stycznia 1938 r., sygn. akt C.I. 56/37).

Zgromadzony w aktach materiał dowodowy nie pozostawiał wątpliwości, że osobą chowającą psa rasy H. była w chwili powstania szkody pozwana, przy czym głównym na to dowodem były jej własne twierdzenia złożone na pierwszej rozprawie. B. N. jednoznacznie oświadczyła wówczas, że jakkolwiek syn znalazł psa, to od 2013 r. pozostaje on u niej, skrupulatnie tłumacząc przy tym motywy przygarnięcia zwierzęcia do siebie. Wskazała ona mianowicie, że psa trzeba wyprowadzać, a mieszkający w B. syn nie miał na to czasu z uwagi na zajęcia na uczelni – ona sama z drugiej strony, będąc nauczycielką, pracuje krócej [zapis z rozprawy od 00:27:25 do 00:28:33].

Na ostatniej z kolei rozprawie, czyli 20 stycznia 2020 r., jakkolwiek zrazu pozwana oświadczyła, że podtrzymuje to co zeznała na pierwszej, jednak w toku dalszego przesłuchania znacząco zmieniła pierwotnie przedstawioną wersję zdarzeń. Przekonywała ona, że właścicielem psa jest P. N. i wcześniej psem zajmowali się w B. na zmianę jej mąż i syn. W K. zaś pies był tylko razem z P. N., gdy ten odwiedzał dom, np. podczas wakacyjnych przerw w nauce. Na stałe zaś mieszka u niej dopiero od 2 lat, tj. od 2018 r. [zapis z rozprawy od 00:18:00 do 00:18:40].

Te drugie zeznania należy jednak uznać za niewiarygodne. W ocenie Sądu były one skutkiem przyjęcia przez stronę pozwaną nowej linii obrony przed powództwem, polegającą na postawieniu zarzutu nieprzysługiwania B. N. legitymacji biernej. Warto zauważyć, że na początkowym etapie procesu pozwana nie kwestionowała swojej legitymacji procesowej. Zarzut taki zgłosił jej pełnomocnik dopiero w mowie końcowej i na potrzeby tego zarzutu zostały w ocenie Sądu zmodyfikowane zeznania pozwanej. Z kolei zeznania złożone na pierwszej rozprawie były w kwestii pieczy nad psem spontaniczne i naturalne, gdyż pozwana nie mogła przewidzieć ich późniejszej doniosłości dla oceny przez Sąd zagadnienia legitymacji biernej.

Należy też zauważyć, że jakkolwiek powódka i świadkowie nie zeznawali na okoliczność, kto chowa psa H., to jednak z ich zeznań niejako między wierszami można wyczytać, że pies ten na stałe przebywa u pozwanej. Dnia 03 grudnia

2018 r. A. K., sąsiadka B. N., zeznała bowiem: „...My się boimy bo ten pies nie pierwszego psa zadusił... On tak reaguje na psy... Pies pozwanej jak zobaczy małego psa to dostaje amoku. Jak pani N. wyprowadza psa wychodzi ze smyczą i wypuszcza go dalej...” [k. 193-193v]. Tego samego dnia powódka nadto zeznała: „...Przypomniałam jak parę miesięcy wcześniej ten pies zagryzł innego psa należącego do mojej sąsiadki... Sprawa dla Policji jest bardzo dobrze znana, bo są mandaty za ich psa...”.

Zeznania powyższe nasuwają wniosek, że sąsiedzi mają do czynienia na bieżąco z psem rodziny N. (a nie zaledwie okazjonalnie podczas wizyt w K. syna pozwanej) i pies ten jest dobrze znany w okolicy. Za wiarygodnością powyższych zeznań również przemawia okoliczność, że zostały one złożone wówczas, gdy legitymacja bierna nie była kwestią sporną i ani powódka ani wnioskowany przez nią świadek nie mogli uświadamiać sobie, że aby zwiększyć szanse na uwzględnienie powództwa, należy podkreślać fakty wskazujące na stałą obecność psa u pozwanej.

Wiarygodność pozwanej nie wzrosła także, gdy na ostatniej rozprawie zrazu próbowała ona przekonać Sąd, iż z początkiem roku akademickiego następującego po wypadku (tj. z październikiem 2017 r.) syn zabrał psa do B., natomiast na uwagę Sądu, że z akt sprawy karnej wynika [k. 7 akt tut. Sądu II W 447/18], że P. N. przebywał wówczas w Portugalii, natychmiast wycofała te zeznania [zapis z rozprawy 00:29:30 – 00:31:00].

Z perspektywy poczynionych wcześniej rozważań à propos pojęcia „chowającego zwierzę”, za zupełnie nietrafioną należy uznać argumentację pełnomocnika B. N., który popierając zarzut braku legitymacji procesowej podnosił w mowie końcowej, że właścicielem psa jest syn pozwanej, figuruje jako taki na książeczce weterynaryjnej i został on ukarany grzywną za omawiane zdarzenie [zapis z rozprawy od 00:36:05 do 00:36:25]. Nota bene Sąd podkreśla, że pomimo dwukrotnego powoływania się przez stronę pozwaną na zapis z książeczki weterynaryjnej, ostatecznie strona ta nie okazała książeczki i nie zawnioskowała o zaliczenie jej w poczet materiału dowodowego.

Ustaliwszy, że pozwana była osobą „chowającą” zwierzę w rozumieniu art. 431 § 1 k.c., Sąd jednocześnie wykluczył w świetle poczynionych wyżej rozważań dogmatycznoprawnych, jakoby R. N. można było zaliczyć do kategorii osób „posługujących się” zwierzęciem. Okoliczności sprawy wskazują bowiem, że nie posługiwał się on nim we własnym interesie, ale wyprowadzał go wspomagając matkę, która nad psem sprawuje stałą pieczę.

Skądinąd, nawet gdyby uznać R. N. za osobę „posługującą się” zwierzęciem, to i wówczas nie sposób kategorycznie wykluczyć odpowiedzialności pozwanej. Sporna jest bowiem kwestia, kto odpowiada za szkody wyrządzone przez zwierzę, gdy pozostawało ono pod nadzorem osoby „posługującej się”, nie będącej zarazem osobą „chowającą”. Przeważa wprawdzie stanowisko, że odpowiada wówczas wyłącznie osoba „posługująca się”, jednak nie jest ono jednomyślne, bo i wyrażono pogląd, że zachodzi w takim wypadku odpowiedzialność solidarna obydwu wymienionych podmiotów (vide Karaszewski Grzegorz. Art. 431. W: Kodeks cywilny. Komentarz. Wolters Kluwer Polska, 2019.).

W ocenie Sądu P. N. był jednocześnie osobą nadzorującą psa, za którą pozwana ponosiła odpowiedzialność w myśl art. 431 § 1 k.c. Zauważono bowiem, że hipoteza przepisu w tym zakresie obejmuje także domowników chowającego zwierzę (tak zgodnie Karaszewski Grzegorz op. cit. oraz Olejniczak Adam. op. cit.).

Ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 k.c. odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność (Olejniczak Adam. op. cit.). Przechodząc więc do kwestii winy w nadzorze nad psem (culpa in custodiendo), w rozpatrywanej sprawie nie budziła ona żadnych wątpliwości. Wstępnie należy podkreślić, że przepis 431 § 1 k.c. kreuje odpowiedzialność na zasadzie domniemania winy w nadzorze. Jest to wprawdzie domniemanie wzruszalne, wszakże jego obalenie jest utrudnione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 1999 r. I CKN 1232/98). W niniejszej sprawie brak jednak jakichkolwiek okoliczności ekskulpujących P. N.. Z drugiej strony ze zgodnych i jednoznacznych zeznań powódki, pozwanej, P. N., M. M. i A. K. wynika, że syn B. N. wypuścił psa luzem, bez kagańca, w okolicach osiedla mieszkalnego. Ostatni z wymienionych świadków, podobnie jak powódka, oświadczył, że przez niemal cały czas, aż dopóki L. K. (1) nie zaczęła krzyczeć, P. N. zajęty był obsługą telefonu.

W świetle zasad doświadczenia życiowego i oceny całokształtu materiału dowodowego nie budził wątpliwości Sądu związek przyczynowo - skutkowy między atakiem psa H. a upadkiem powódki. Pies tej rasy jest na tyle rośli i silny, że mógł swoim gwałtownym szarpnięciem spowodować upadek osoby w jej wieku, cierpiącej nadto na nadwagę (97 kg wagi przy 164 cm wzrostu) i schorzenia stawów kolanowych [str. 6-8 opinii biegłego]. Fakt zaś upadku potwierdzili świadkowie, w tym wnioskowana przez stronę pozwaną M. M. [k. 256v]. Wprawdzie P. N. zeznał, że powódka wpierw upadła, pociągnięta przez uciekającego psa S. tzu, a dopiero potem jego pies chwycił psa L. K. (1) - jednak tym zeznaniom Sąd wiary nie dał. Pomijając niską wiarygodność P. N. jako świadka, a to z uwagi na bliskie pokrewieństwo z pozwaną, należy zaznaczyć, że zeznania te sprzeczne są z zeznaniami A. K., która oglądała całe zdarzenie z sąsiedniego balkonu, kilka metrów od zdarzenia. Zdaniem Sądu jest ona świadkiem bardziej obiektywnym, a nadto, nie będąc osobiście zaangażowana w rozdzielanie psów, miała możliwość lepszego zaobserwowania sytuacji. Nawet zresztą gdyby zeznania P. N. odpowiadały prawdzie, to i wówczas istniałby, jakkolwiek już nieco bardziej pośredni, związek przyczynowo - skutkowy między zachowaniem psa H. a upadkiem powódki, skoro pies L. K. (1) uciekał właśnie od psa rodziny N..

Kolejną kwestią sporną było to, czy obrażenia ciała jakich doznała powódka, mogły powstać w innych okolicznościach i czasie, niż w opisanych wyżej okolicznościach z dnia 27 sierpnia 2017 r. Takie też pytanie zadała biegłemu sądowemu z zakresu ortopedii i traumatologii strona pozwana [k. 314v opinii]. Jakkolwiek biegły odpowiedział m.in., że „... innych okoliczności zdarzenia i upadku powódki nie można wykluczyć...”, to nie można wypowiedzi tej przypisywać tak doniosłego znaczenia, jakie chciał mu nadać pełnomocnik pozwanej w swojej mowie końcowej [zapis z rozprawy 00:35:10-00:36:05]. Jest przecież oczywiste, że do złamania kończy górnej czysto hipotetycznie może doprowadzić nieskończenie wiele różnych zdarzeń i taki wniosek da się wyciągnąć również bez zasięgania opinii biegłego. Nie oznacza to jednak, jak sugeruje adwokat B. N., że przytoczona wypowiedź biegłego czyni zaledwie prawdopodobnym związek między upadkiem powódki w trakcie starcia psów a powstałym urazem. Związek ten jawi się jako pewny w świetle całokształtu materiału dowodowego. Sąd bowiem zupełnie nie podzielił domysłów pozwanej, jakoby L. K. (1) doznać miała urazu nie podczas starcia psów, ale w wyniku niezidentyfikowanego wypadku, który nastąpił przed omawianym zdarzeniem, bądź po nim. Takich kompletnie bezpodstawnych przypuszczeń, że „...może pies na klatce ją pociągnął i ona przejechała się po schodach...” [k. 338] nie można było traktować poważnie. Nie mógł takiej oceny Sądu zmienić fakt, że powódka zgłosiła się z urazem do lekarza dopiero na trzeci dzień po wypadku. Zdaniem Sądu odwlekanie wizyt lekarskich, nawet przy dokuczającym bólu, nie jest ani czymś niespotykanym, ani wyjątkowo rzadkim.

Kończąc już wątek związku przyczynowego między upadkiem powódki a urazem jej prawego barku, Sąd pragnie nadmienić, iż biegły wykluczył, jakoby dolegliwości bólowe w tym barku były związane ze zmianami zwyrodnieniowymi. Biegły nie stwierdził bowiem w tym obszarze żadnych zmian zwyrodnieniowych [str. 15 opinii].

Rozstrzygając zatem spór co do zasady na korzyść pozwanej, Sąd także uwzględnił jej powództwo co do wysokości. Podejmując taką decyzję, Sąd miał na uwadze koszty leczenia poniesione przez powódkę, w tym zakup ortozy i farmaceutyków, dojazdy do lekarza z K. do S. (czyli na dystansie blisko 30 km), a także stopień uszczerbku na zdrowiu, przebytą hospitalizację, rehabilitację, trwającą około 2 miesięcy konieczność korzystania z pomocy osób trzecich w codziennych sprawach życiowych. Sąd uwzględnił też, że ograniczenia ruchowe powódki w prawym barku są trwałe. Z opinii biegłego wynika bowiem, że ograniczenia te pojawiają się przy unoszeniu kończyny w górę [str. 11 opinii], więc nie ma znaczenia dla powyższej oceny fakt, że po wypadku powódka nadal wyprowadzała psa czy nosiła zakupy.

Co więcej, jak ustalono wyżej, doznane złamanie z przemieszczeniem predysponuje powódkę do postępujących zmian zwyrodnieniowych w przyszłości, skutkujących pogłębieniem dysfunkcji ruchowych i nasileniem dolegliwości bólowych. W związku z tym zasadne było przychylenie się do żądania strony powodowej, by ustalić, że B. N. ponosi na przyszłość odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 r. wobec L. K. (1).

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w pkt. I i II orzeczenia, przy czym o odsetkach w pkt. I. orzekł stosownie do żądania powoda, uznając, że są one należne od dnia 14 lipca 2018 r. – jak bowiem wynika z daty na wystosowanej przez B. N. pisemnej odpowiedzi na wezwanie do zapłaty [k. 32], najpóźniej 13 lipca 2018 r. została ona wezwana przez

L. K. (1) do spełnienia świadczenia i wtedy, zgodnie z art. 455 kc, stało się to świadczenie wymagalne. Postawienie zobowiązania z czynów niedozwolonych w stan wymagalności następuje bowiem w rezultacie wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty, a wezwanie to przekształca zobowiązanie bezterminowe w terminowe (vide wyrok SA w Katowicach z 9.06.2017 r., I ACa 27/17). Podstawę prawną dla zasądzenia odsetek stanowił art. 481 k.c. Stosownie do § 1 tego artykułu, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. W myśl § 2, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego (aktualnie 1,5 %) i 5,5 punktów procentowych.

O kosztach w punkcie III Sąd orzekł w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu, wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c., w myśl którego strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Na koszty poniesione przez powoda składały się: opłata od pozwu – 750 zł, opłata od pełnomocnictw: głównego i substytucyjnego – 2 x 17 zł, zaliczka na opinię biegłego – 300 zł, koszty zastępstwa procesowego ustalone w oparciu o § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie – 3 600 zł.

O zwrocie kosztów poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa Sąd Rejonowy w Sokółce orzeczono w pkt. IV wyroku na podstawie art. 113 ust. 1 i w zw. z art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Na koszty te składały się: koszty opinii biegłego, w tym uzupełniającej, w łącznej kwocie 1 846,04 zł, pomniejszone następnie o wpłacone przez strony zaliczki w łącznej wysokości 600 zł; a także koszty uzyskania dokumentacji medycznej.

Sygn. akt II Ca 334/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 czerwca 2020 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	sędzia Jolanta Klimowicz-Popławska
Sędziowie:	Elżbieta Siergiej Jacek Stypułkowski
Protokolant:	sekr. sądowy

po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 2020 r. w Białymstoku

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa L. K. (1)

przeciwko B. N.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Sokółce

z dnia 24 stycznia 2020 r. sygn. akt I C 533/18

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 1.800 (jeden tysiąc) osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.**

UZASADNIENIE

Powódka L. K. (1) wniosła o zasądzenie od pozwanej B. N. kwoty 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 14 lipca 2018 r., a nadto o ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki zdarzenia, które miało miejsce w dniu 27 sierpnia 2017 r. Zażądała także zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz kosztów procesu.

Pozwana B. N. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów procesu.

Sąd Rejonowy w Sokółce wyrokiem z dnia 24 stycznia 2020 r. wydanym w sprawie sygn. akt I C 533/18 zasądził od pozwanej B. N. na rzecz powódki L. K. (1) kwotę 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w stosunku rocznym w wysokości 7% od dnia 14 lipca 2018 r. do dnia zapłaty, z uwzględnieniem dalszych zmian wysokości ustawowych odsetek (w pkt I). Ustalił także, że B. N. ponosi na przyszłość odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 r. wobec L. K. (1) (w pkt II). Ponadto zasądził od pozwanej B. N. na rzecz powódki L. K. (1) kwotę 4684,00 zł (słownie: cztery tysiące sześćset osiemdziesiąt cztery złote) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 3600,00 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego (w pkt III), jak również nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Sokółce od B. N. kwotę 1332,60 zł (słownie: jeden tysiąc trzysta trzydzieści dwa złote i sześćdziesiąt groszy), tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa (w pkt IV).

Sąd Rejonowy w Sokółce ustalił, że powódka i pozwana są sąsiadkami, wspólnie zamieszkują w bloku nr 66 przy ul. (...) w K.. B. N. od 2013 r. chowa psa rasy H., który w otoczeniu sąsiedzkim znany jest z agresywnych zachowań wobec mniejszych psów.

W dniu 27 sierpnia 2017 r. około godziny 18:00 L. K. (1), opiekując się należącym do córki psem rasy S. tzu, wyprowadzała go w okolicach bloku mieszkalnego, trzymając go swoją prawą ręką na smyczy. W tym samym czasie syn B. P. N., wyprowadzał psa pozwanej, puszczając go luzem i bez kagańca. W pewnym momencie pies B. N. podbiegł do znacznie mniejszego od siebie psa rasy S. tzu, chwycił go zębami za szyję i zaczął nim trząść w powietrzu na wszystkie strony. Wówczas, jak ustalił Sąd I instancji, 72-letnia powódka próbowała wydostać swojego pieska ciągnąc za smycz, jednak w reakcji na to pies pozwanej gwałtownie szarpnął swoją zdobyczą, czym wytrącił L. K. (1) z równowagi, przewracając ją na prawy bark. Po upadku powódka zaczęła płakać i głośno wzywać pomocy. Dopiero wówczas P. N. dostrzegł co się stało, podbiegł do psa rasy H. i oburącz otworzył mu pysk, dzięki czemu wydostał się z niego pies powódki.

Początkowo L. K. (1) nie odczuwała żadnych zdrowotnych skutków upadku. Dopiero po powrocie od weterynarza, do którego udała się wraz z pozwaną, powódce zaczął doskwierać ból ręki, a nadto nabrała ona granatowo-czarnej barwy. W związku z tym, że ból nie ustępował, następnego dnia L. K. (1) udała się do lekarza.

Lekarz ortopeda rozpoznał u powódki złamanie nasady bliższej kości ramiennej (guzek większy). W efekcie powódka odbyła leczenie farmakologiczne i rehabilitacyjne, przyjmowała leki oraz zmuszona była nosić przez 7 tygodni kamizelkę unieruchamiającą. Ponadto w dniach od 02 listopada 2017 r. do 23 listopada 2017 r. odbyła stacjonarne leczenie w (...) szpitalu, przechodząc zabiegi w postaci ćwiczeń izometrycznych, czynnych wolnych i wspomaganym, a także lasera punktowego oraz masaży: ręcznego i wodno-wirowego. Odniesiony przez L. K. (2) uszczerbek na zdrowiu wyniósł 10%.

Ponadto Sąd Rejonowy w Sokółce ustalił, że przez 7-tygodniowy okres unieruchomienia barku powódka miała znaczne utrudnienia w wykonywaniu podstawowych czynności życiowych, takich jak ubieranie się, zabiegi higieniczne, przygotowywanie posiłków, sprzątanie, robienie zakupów. W okresie pierwszych 8-10 tygodni powódka wymagała pomocy osób trzecich w zakresie 2-4 godzin dziennie. Pomimo uzupełnienia leczenia ortopedycznego rehabilitacją, nadal utrzymują się dosyć znaczne ograniczenia ruchomości czynnej i biernej barku prawego, które utrudniają lub uniemożliwiają powódce wykonywanie czynności domowych wymagających unoszenia kończyn górnych, jak np. wieszanie firanek, pranie, czy mycie okien.

Dnia 13 grudnia 2017 r. powódka pisemnie wezwała B. N. do zapłaty kwoty 5 495 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz zadośćuczynienia za doznane cierpienia; natomiast dnia 03 lipca 2018 r. do zapłaty 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia. W odpowiedzi z dnia 13 lipca 2017 r. na ostatnie pismo, B. N. odmówiła zapłaty żądanej sumy.

Mając na uwadze powyższe ustalenia Sąd I instancji uznał powództwo L. K. (1) tak co do zasady, jak i co do wysokości, zaś jako podstawę odpowiedzialności pozwanej wskazał przepis art. 431 § 1 k.c., który to przepis statuuje odpowiedzialność osób chowających lub posługujących się zwierzęciem za szkodę przez nie wyrządzoną.

W ocenie Sądu Rejonowego w Sokółce zgromadzony w aktach materiał dowodowy nie pozostawiał wątpliwości, że osobą chowającą psa rasy H. była w chwili powstania szkody pozwana, przy czym głównym na to dowodem były jej własne twierdzenia złożone na pierwszej rozprawie. Jednocześnie Sąd ten nie dał wiary oświadczeniom pozwanej złożonym na ostatniej rozprawie, jakoby właścicielem psa był P. N.. Zdanie Sądu I instancji zeznania te były skutkiem przyjęcia przez pozwaną nowej linii obrony przed powództwem, polegającą na postawieniu zarzutu nieprzysługiwania B. N. legitymacji biernej. Sąd I instancji zaznaczył, że na początkowym etapie procesu pozwana nie kwestionowała swojej legitymacji procesowej. Co więcej, jak wskazał Sąd Rejonowy, okoliczność, że pies ten na stałe przebywa u pozwanej wynikała również z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków będących sąsiadami pozwanej. Sąd I instancji zeznania te uznał za wiarygodne, albowiem zostały one złożone wówczas, gdy legitymacja bierna nie była kwestią sporną i ani powódka ani wnioskowany przez nią świadek nie mogli uświadamiać sobie, że aby zwiększyć szanse na uwzględnienie powództwa, należy podkreślać fakty wskazujące na stałą obecność psa u pozwanej.

Stanowiska Sądu Rejonowego nie mogła również zmienić argumentacja pełnomocnika B. N., który popierając zarzut braku legitymacji procesowej podnosił w mowie końcowej, że właścicielem psa jest syn pozwanej, figuruje jako taki na książeczce weterynaryjnej i został on ukarany grzywną za omawiane zdarzenie. Jak bowiem zauważył Sąd I instancji, pomimo powoływania się przez stronę pozwaną na zapis z książeczki weterynaryjnej, ostatecznie strona ta nie okazała książeczki i nie zawnioskowała o zaliczenie jej w poczet materiału dowodowego.

Sąd Rejonowy jednocześnie wykluczył, jakoby P. N. można było zaliczyć do kategorii osób „posługujących się” zwierzęciem. Zdaniem tego Sadu, okoliczności sprawy wskazują, że nie posługiwał się on nim we własnym interesie, ale wyprowadzał go wspomagając matkę, która nad psem sprawuje stałą pieczę. P. N. był jednocześnie osobą nadzorującą psa, za którą pozwana ponosiła odpowiedzialność w myśl art. 431 § 1 k.c.

W dalszej części uzasadnienia Sąd I instancji wyjaśnił, że ponoszący odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 k.c. odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Przechodząc do kwestii winy w nadzorze nad psem (culpa in custodiendo), Sąd Rejonowy stwierdził, że w rozpatrywanej sprawie nie budziła ona żadnych wątpliwości. Ze zgodnych i jednoznacznych

zeznań powódki, pozwanej, P. N., M. M. i A. K. wynikało bowiem, że syn B. N. wypuścił psa luzem, bez kagańca, w okolicach osiedla mieszkalnego, sam zaś przez niemal cały czas zajęty był telefonem.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Rejonowy wskazał, że nie budził jego wątpliwości związek przyczynowo - skutkowy między atakiem psa H. a upadkiem powódki. Jak zaznaczył Sąd I instancji, pies tej rasy jest na tyle rośli i silny, że mógł swoim gwałtownym szarpnięciem spowodować upadek osoby w jej wieku, cierpiącej nadto na nadwagę (97 kg wagi przy 164 cm wzrostu) i schorzenia stawów kolanowych [str. 6-8 opinii biegłego]. Fakt zaś upadku potwierdzili świadkowie. Jednocześnie Sąd Rejonowy nie podzielił domysłów pozwanej, jakoby L. K. (1) doznać miała urazu nie podczas starcia psów, ale w wyniku niezidentyfikowanego wypadku, który nastąpił przed omawianym zdarzeniem, bądź po nim. Zdaniem tego Sądu było jedynie niczym nieoparte, bezpodstawne przypuszczenia.

Uzasadniając wysokość zasądzonej na rzecz powódki kwoty Sąd Rejonowy wskazał, że miał na uwadze koszty leczenia poniesione przez powódkę, w tym zakup ortozy i farmaceutyków, dojazdu do lekarza z K. do S. (czyli na dystansie blisko 30 km), a także stopień uszczerbku na zdrowiu, przebytą hospitalizację, rehabilitację, trwającą około 2 miesiące konieczność korzystania z pomocy osób trzecich w codziennych sprawach życiowych. Sąd uwzględnił też, że ograniczenia ruchowe powódki w prawym barku są trwałe.

W związku z poczynionymi w sprawie ustaleniami, iż doznane złamanie z przemieszczeniem predysponuje powódkę do postępujących zmian zwyrodnieniowych w przyszłości, skutkujących pogłębieniem dysfunkcji ruchowych i nasileniem dolegliwości bólowych, Sąd Rejonowy za zasadne uznał żądanie powodowej, by ustalić, że B. N. ponosi na przyszłość odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 r. wobec L. K. (1).

Mając na uwadze powyższe, Sąd Rejonowy orzekł jak w pkt. I i II orzeczenia. O odsetkach Sąd ten orzekł na podstawie art. 481 k.c., uznając, że są one należne od dnia 14 lipca 2018 r. Jak bowiem wynikało z daty na wystosowanej przez B. N. pisemnej odpowiedzi na wezwanie do zapłaty, najpóźniej 13 lipca 2018 r. została ona wezwana przez L. K. (1) do spełnienia świadczenia i wtedy, zgodnie z art. 455 kc, stało się to świadczenie wymagalne.

O kosztach procesu rozstrzygnięto na zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c.

Nadto, wyroku na podstawie art. 113 ust. 1 i w zw. z art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd ten orzekł o zwrocie kosztów poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa Sąd Rejonowy w Sokółce.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego złożyła pozwana zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając:

1) naruszenie prawa materialnego tj. art. 431 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie w sytuacji gdy piecza nad zwierzęciem sprawowana przez pozwaną B. N. nie miała charakteru stałego, a jedynie doraźny i okazjonalny na wyraźną prośbę syna, który nota bene został ukarany mandatem karnym za wykroczenie w związku ze zdarzeniem będącym podstawą roszczenia, a co za tym idzie zasądzenie od B. N. zadośćuczynienia w sytuacji braku legitymacji biernej ze strony pozwanej,

2) sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a polegającą na przyjęciu, iż:

a) pomiędzy działaniem strony pozwanej a krzywdą doznaną przez powódkę zachodzi adekwatny związek przyczynowy w sytuacji gdy z dokumentacji medycznej wynika, iż L. K. (1) zgłosiła się do lekarza dopiero po 3 dniach od daty zdarzenia, a biegły w opinii uzupełniającej wskazał, iż: „oczywiście innych okoliczności zdarzenia i upadku powódki nie można wykluczyć” wobec czego stwierdzić należy, iż obrażenia ciała powódki mogły powstać w zupełnie innej sytuacji,

b) obrażenia ciała powódki powstały w okolicznościach przez nią podawanych w sytuacji gdy z zeznań świadków M. M. (protokół z dnia 21 marca 2019 r. od 00:04:38 do 00:12:38) oraz

P. N. (protokół z dnia 21 marca 2019 r. od 00:19:30 do 00:34:00) wynika jednoznacznie, iż upadek powódki polegał na przykucnięciu tyłem bez upadku na bark— wobec czego w skutek przedmiotowego zdarzenia nie mogło dojść do urazów wskazywanych przez L. K. (1),

c) pozwana jest osobą odpowiedzialną za szkodę w sytuacji gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności akt postępowania o wykroczenie jak również z przesłuchania pozwanej w charakterze strony (protokół z dnia 21.01.2020 r. od 00:16:13 do 00:27:44) wynika jednoznacznie, iż osobą chowającą zwierzę i pełniącą nad nim nadzór jest syn pozwanej zaś sama pozwana opiekowała się psem jedynie okazjonalnie i doraźnie na prośbę syna w związku z czym należy dojść do wniosku, iż nie miała ona w niniejszej sprawie legitymacji biernej,

d) adekwatną kwotą zadośćuczynienia jest kwota 15.000 zł w sytuacji gdy odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, a jednocześnie nie być źródłem wzbogacenia jak również w sytuacji w której Sąd pierwszej instancji nie wykazał jakie fakty wziął pod uwagę określając zadośćuczynienie na w/w kwotę, w szczególności gdy z uzasadnienia wyroku wynika, iż powyższa kwota obejmuje koszty leczenia, opieki osób trzecich i zakupu leków kiedy powyższe roszczenia nie zostały objęte żądaniem powództwa,

3) naruszenie prawa procesowego tj. art. 233 § 1 kpc w zw. z art. 328 § 2 kpc poprzez dowolną a nie swobodną oraz wybiórczą zamiast wszechstronnej ocenę dowodów i sporządzenie uzasadnienia w sposób lakoniczny i nie wystarczająco odnoszący się do stanu faktycznego sprawy, co przejawiało się w:

a) pominięciu w zupełności zeznań świadka P. N. (protokół z dnia 21 marca 2019 r. od 00:19:30 do 00:34:00) i pozwanej B. N. (protokół z dnia 21.01.2020 r. od 00:16:13 do 00:27:44) i ustalenie wersji wydarzeń wyłącznie na relacji powódki i świadków przez nią zawnioskowanych, do których to należałoby podejść z dużą dozą ostrożności ze względu na istniejące zażyłości sąsiedzkie co może powodować stronniczość świadków strony powodowej,

4) naruszenie prawa procesowej tj. art. 189 k.p.c. poprzez ustalenie odpowiedzialności pozwanej B. N. na przyszłość w sytuacji braku interesu prawnego w tym zakresie bowiem z opinii biegłego z zakresu (...) wynika jednoznacznie, iż: „wszystkie skutki przedmiotowego wypadku zostały już ustalone” (str. 13 opinii głównej) oraz w sytuacji gdzie w realiach niniejszej sprawy brak jest zagrożeń mogących utrudnić przyszłe dochodzenie roszczenia.

Na tej podstawie pozwana wniosła o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości,

2) zasądzenie kosztów postępowania przed sądem I i II instancji w tym kosztów procesowego wg norm prawem przepisanych,

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie jako bezzasadnej i zasądzenie na swoją rzecz od pozwanej kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego i przyjmuje je za własne wskazując, że ich podstawę stanowiła niewadliwa ocena dowodów, która mieści się w ramach wyznaczonych w art. 233 § 1 k.p.c. Na aprobatę zasługuje również analiza prawna i wnioski Sądu I instancji odnośnie istnienia po stronie pozwanej odpowiedzialności odszkodowawczej w rozumieniu art. 431 § 1 k.c. za szkodę poniesioną przez powódkę, a wywołaną zachowaniem psa

pozwanej B. N.. Wbrew zarzutom apelacji Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił również wysokość przyznanego powódce zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i psychiczne, które odniosła w wyniku zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 roku. Wymaga podkreślenia, że wydając zaskarżony wyrok Sąd I instancji nie naruszył wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego, ani prawa materialnego.

Biorąc pod uwagę zakres zaskarżenia Sąd Okręgowy wskazuje, że Sąd Rejonowy należycie czynił ustalenia faktyczne i badał, czy w okolicznościach niniejszej sprawy spełnione zostały przesłanki warunkujące odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanej na podstawie art. 431 § 1 k.c. Należy zauważyć, że powołany przepis przewiduje odpowiedzialność osoby, która chowa lub posługuje się zwierzęciem, za szkodę wyrządzoną przez to zwierzę. Odpowiedzialność ta oparta jest na zasadzie winy w odniesieniu do zachowania własnego osoby obowiązanej, a w odniesieniu do zachowania osoby, za którą chowający lub posługujący się zwierzęciem ponosi odpowiedzialność – na zasadzie ryzyka za cudze działanie zawinione (zob. wyr. SN z 27.5.2017 r., II CSK 488/14, OSNC – Zb. dodatkowy 2016, Nr D, poz. 64; wyr. SA w Krakowie z 18.12.2012 r., I ACa 1145/12, Legalis). Dominujące w literaturze stanowisko wskazuje, że osobami, za które w myśl art. 431 k.c. chowający zwierzę lub nim się posługujący ponosi odpowiedzialność, są również dorośli domownicy, sprawujący nad zwierzęciem pieczę w zastępstwie osoby je chowającej lub posługującej się nim (tak m.in. W. Dubis, w: Gniewek, Machnikowski, Komentarz KC, 2013, s. 793; P. Machnikowski, A. Śmieja, w: System PrPryw, t. 6, 2014, s. 515; podobnie A. Olejniczak, w: Kidyba, Komentarz KC, t. III, cz. 1, 2010, s. 418; G. Bieniek, J. Gudowski, w: Gudowski, Komentarz KC, Ks. III, cz. 1, 2013, s. 605). Istotne jest, że kompensacji w omawianym reżimie odpowiedzialności podlegają zarówno szkody na mieniu, jak i szkody na osobie, w tym związane z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia (art. 444 § 1 k.c.), co w konsekwencji uprawnia poszkodowanego do ubiegania się o odpowiednie zadośćuczynienia za doznane krzywdy w oparciu o art. 445 § 1 k.c.

Trzeba zaznaczyć, że dla pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej na podstawie art. 431 § 1 k.c. konieczne jest łączne wystąpienie następujących przesłanek: 1) wyrządzenie szkody przez zwierzę, które nie znajduje się w stanie wolnym; 2) istnienie osoby, która chowa lub posługuje się zwierzęciem; 3) zaistnienie winy po stronie chowającego lub posługującego się zwierzęciem lub po stronie podmiotu, za który osoba taka ponosi odpowiedzialność; 4) związek przyczynowy pomiędzy wyrządzeniem szkody przez zwierzę a zawinionym zachowaniem chowającego lub posługującego się zwierzęciem lub po stronie podmiotu, za który osoba taka ponosi odpowiedzialność.

Należy stwierdzić, że ocena dowodów zebranych w sprawie w kontekście wskazanych wyżej przesłanek odpowiedzialności w rozumieniu art. 431 § 1 k.c. dokonana przez Sąd I instancji odpowiada wymogom określonym w art. 233 § 1 k.p.c., a apelująca nie zdołała jej skutecznie zakwestionować. Trzeba bowiem zaznaczyć, że skuteczne postawienie zarzutu w zakresie przekroczenia przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów wyznaczonych w powołanym przepisie wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Podkreślenia wymaga, że nie wystarcza przekonanie strony o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (vide: Sąd Najwyższy w orzeczeniach: z dnia 6 listopada 1998 roku, II CKN 4/98; z dnia 10 kwietnia 2000 roku, V CKN 17/2000; z dnia 5 sierpnia 1999 roku, II UKN 76/99, czy Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 11 marca 2016 roku, I ACa 1395/15). Dla skuteczności takiego zarzutu konieczne jest więc wykazanie wyżej wspomnianych uchybień przy użyciu argumentów jurydycznych.

Zdaniem Sądu Okręgowego, podniesione przez apelującą zarzuty i ich uzasadnienie nie zostały skonstruowane w sposób, który mógłby być uznany za spełniający opisane wymogi. W apelacji nie wykazano bowiem aby ocena dokonana przez Sąd Rejonowy była wybiórcza, sprzeczna z zasadami logiki, czy też regułami doświadczenia życiowego. Apelująca jedynie odmiennie zinterpretowała dowody zebrane w sprawie, akcentując doniosłość swoich zeznań oraz zeznań świadków P. N. i M. M. co do przebiegu zdarzenia w dniu 27 sierpnia 2017 roku, a także nadając inne niż Sąd Rejonowy znaczenie wnioskowi opinii biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii pod kątem związku przyczynowego między obrażeniami ciała powódki, a zdarzeniem oraz co do ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki przedmiotowego zdarzenia wobec powódki.

Tymczasem Sąd Rejonowy dokonując oceny dowodów w sposób logiczny uzasadnił, z jakich względów nie dał wiary tym zeznaniom pozwanej, w których podała, że to nie ona lecz jej syn jest właścicielem psa rasy H., co miało istotne znaczenie dla oceny legitymacji biernej pozwanej. Sąd I instancji wnikliwie przeanalizował również materiał dowodowy pod kątem przebiegu zdarzenia i przekonująco argumentował, z jakich względów za wiarygodne uznał w tym zakresie zeznania powódki oraz świadka A. K., a także uznając za rzeczową i profesjonalną opinię biegłego uzasadnił, iż powstanie obrażeń u powódki było wynikiem zachowania się psa pozwanej.

Jeżeli chodzi o pierwszą z powołanych wyżej kwestii należy wskazać, że Sąd I instancji na wstępie w sposób szczegółowy badał, czy pozwana jest osobą, która w rozumieniu art. 431 § 1 k.c. jest osobą, która chowa zwierzę tj. psa rasy H.. Analiza Sądu Rejonowego w tym zakresie dotyczyła zarówno zeznań samej pozwanej, jak również zawnioskowanych przez strony świadków. Sąd Rejonowy zasadnie uznał za niewiarygodne zeznania pozwanej złożone w charakterze strony, w których wskazywała, że właścicielem psa jest jej syn P. N., a w dacie przedmiotowego zdarzenia syn wraz z psem jedynie czasowo przebywali w K. na wakacjach. Sąd trafnie zaakcentował rozbieżności w relacji pozwanej w tym zakresie w odniesieniu do jej pierwotnych wyjaśnień, złożonych na pierwszej rozprawie, kiedy spontanicznie podała, że pies rasy H. pozostaje u niej od 2013 roku. Wymaga podkreślenia, że powyższe zeznania korelują z zeznaniami powódki oraz świadka A. K., z których wynika, że pies na stałe przebywa u pozwanej w K. i odnotowano już wcześniej jego agresywne zachowania wobec innych psów.

Na tej podstawie Sąd I instancji słusznie wywiódł, iż pozwana jest biernie legitymowana, jako osoba chowająca psa w rozumieniu art. 431 § 1 k.c. Powołane wyżej dowody, które Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne, wskazują bowiem, że pies rasy H. pozostawał pod jej stałą pieczę od 2013 roku, zaś jej syn P. N. jako dorosły domownik, w dniu zdarzenia jedynie wyprowadzał psa na spacer. Wobec tego, że pies nie był prowadzony na smyczy, ani nie miał kagańca, które to okoliczności były w sprawie bezsporne, Sąd słusznie przyjął, że pozwana jako osoba ponosząca odpowiedzialność za zawinione zachowanie syna jako dorosłego domownika, na zasadzie ryzyka odpowiada za szkodę spowodowaną przez jej psa. Bez znaczenia przy tym pozostaje okoliczność podnoszona przez apelującą, iż to P. N. został ukarany mandatem karnym za wykroczenie w związku ze zdarzeniem w dniu 27 sierpnia 2017 roku. Powyższe nie przesądza bowiem, że spełniał przymioty osoby „chowającej zwierzę” w rozumieniu art. 431 § 1 k.c., a dowody prawidłowo ocenione przez Sąd Rejonowy wskazują, że pies pozostawał pod stałą pieczę pozwanej. W konsekwencji zarzut braku legitymacji biernej pozwanej, podniesiony dopiero przed zamknięciem rozprawy przed Sądem I instancji, należało uznać za chybiony.

Sąd Okręgowy nie podziela również zarzutów apelacji odnośnie rzekomo wadliwej oceny dowodów Sądu Rejonowego co do przebiegu zdarzenia, prowadzącej do ustalenia istnienia związku przyczynowego między zachowaniem psa, a uszkodzeniem ciała powódki. W tym zakresie Sąd I instancji oparł się na konsekwentnych zeznaniach powódki, które zostały potwierdzone przez świadka A. K., która obserwowała zdarzenie z balkonu. Według relacji w/w pies pozwanej chwycił psa powódki zębami za szyję, potrząsał nim na wszystkie strony i wówczas L. K. (1) chcąc uwolnić swojego psa pociągnęła go za smycz, w reakcji na co pies pozwanej gwałtownie szarpnął psa powódki, na skutek czego powódka straciła równowagę i przewróciła się na prawy bark. Odmienne zeznania świadka P. N. wskazujące, że powodem upadku L. K. (1) było pociągnięcie przez jej psa, trafnie zostały uznane przez Sąd I instancji za niewiarygodne jako sprzeczne z zeznaniami obiektywnego, niespokrewnionego ze stronami świadka A. K..

W oparciu o tak poczynione ustalenia okoliczności faktycznych zdarzenia Sąd Rejonowy słusznie przyjął, iż przyczyną upadku powódki było agresywne zachowanie się psa pozwanej, który pozostawał bez nadzoru, a został przywołany do porządku przez P. N. dopiero wtedy, gdy powódka siedząc na chodniku zaczęła krzyczeć o pomoc.

Wbrew zarzutom apelującej nie budzi też wątpliwości związek powstałych u powódki obrażeń ciała z wyżej opisanym zdarzeniem. W tym przedmiocie Sąd Rejonowy słusznie oparł swoje ustalenia i wnioski na podstawie opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii i traumatologii, który stwierdził, że uraz barku prawego powódki mógł powstać w okolicznościach zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 roku. Powyższa opinia finalnie nie była kwestionowana przez strony i mimo stanowiska biegłego, że nie jest w stanie wykluczyć innych okoliczności zdarzenia i upadku powódki, Sąd I instancji trafnie wywiódł, że powyższa opinia stanowi miarodajny dowód w sprawie. W świetle ustalonych okoliczności faktycznych nie ma podstaw by cytowane stwierdzenie biegłego interpretować jako negujące istnienie

związku przyczynowo - skutkowego między stwierdzonym uszkodzeniem ciała powódki a przebiegiem zdarzenia. W tym zakresie nie zostały przedstawione przez apelującą żadne przekonujące argumenty, że do urazu powódki doszło w innych okolicznościach, a nie w sposób wskazany przez powódkę, co potwierdza zebrany w sprawie materiał dowodowy. Nie świadczy o tym też fakt, że powódka zgłosiła się do lekarza ortopedy dopiero trzy dni od zdarzenia, bo jak wskazała liczyła, że ból, który odczuwała minie, co należy uznać za zachowanie prawdopodobne w świetle zasad doświadczenia życiowego.

W opisanym stanie rzeczy należy wskazać, że prawidłowa ocena dowodów zebranych w sprawie dawała Sądowi Rejonowemu podstawę do ustalenia, iż w realiach niniejszej sprawy ziszczyły się opisane wyżej przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej wynikające z art. 431 § 1 k.c. W konsekwencji trzeba uznać, że uzasadnione co do zasady okazało się powództwo o zasądzenie od pozwanej na rzecz L. K. (1) zadośćuczynienia za krzywdy fizyczne i psychiczne, jakie poniosła na skutek przedmiotowego zdarzenia (art. 445 § 1 k.c.).

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy stwierdza, że bezzasadne pozostają zarzuty zawarte w apelacji odnoszące się do wysokości zasądzonego na rzecz powódki zadośćuczynienia. Wprawdzie jak słusznie zauważyła apelująca, Sąd Rejonowy błędnie wskazał jako elementy uzasadniające wysokość kwoty z tytułu zadośćuczynienia koszty leczenia, opieki osób trzecich, czy zakupu leków, które ewentualnie mogłyby stanowić podstawę przyznania odszkodowania z tytułu poniesienia kosztów leczenia (art. 444 § 1 k.c.), to jednak przytoczone przez Sąd I instancji pozostałe okoliczności nie pozwalają na uznanie, iż kwota zadośćuczynienia jest rażąco zawyżona. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z art. 445 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustawodawca zaniechał wskazania w art. 445 § 1 k.c. kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia i przez posłużenie się klauzulą generalną („suma odpowiednia”) pozostawił je uznaniu sądów, bowiem ze względu na istotę krzywdy nie da się jej wyliczyć w sposób ścisły, w przeciwieństwie do szkody rzeczowej. Przyznanie zadośćuczynienia oraz jego wysokość są zatem pozostawione ocenie sądu merytorycznie rozpoznającego sprawę w I instancji, który w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy dokonuje wszechstronnej analizy okoliczności sprawy.

Sąd Okręgowy podziela przy tym wyrażany w doktrynie i orzecznictwie pogląd, że zarzut apelacyjny dotyczący naruszenia przepisu art. 445 § 1 k.c. co do wysokości zasądzonego zadośćuczynienia może zostać skutecznie podniesiony wyłącznie wówczas, gdy doszło do oczywistego naruszenia zasad jego ustalania lub też w przypadku, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia jest ono rażąco niskie lub rażąco wygórowane. O rażącym naruszeniu zasad ustalania „odpowiedniego” zadośćuczynienia mogłoby świadczyć przyznanie zadośćuczynienia wręcz symbolicznego zamiast stanowiącego rekompensatę doznanej krzywdy, bądź też kwoty wygórowanej, prowadzącej do niestosownego wzbogacenia się tą drogą (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18.11.2004 r., I CK 219/04, LEX nr 146356; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.03.2001 r., V CKN 1360/00, LEX nr 52394; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11.07.2000 r., II CKN 1119/98, LEX nr 50884; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11.01.2000 r., II UKN 258/99, LEX nr 151534; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09.09.1999 r., II CKN 477/98, LEX nr 477661).

W świetle powyższych rozważań nie ulega wątpliwości, że określenie wysokości zadośćuczynienia winno być dokonane z uwzględnieniem wszelkich indywidualnych okoliczności mających wpływ na rozmiar doznanej szkody. Jego wysokość ma przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, jak też powinna być adekwatna do doznanej krzywdy i utrzymana w rozsądnych granicach.

Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy ustalając wysokość zadośćuczynienia należnego powódce wystarczająco jasno wskazał przy tym przesłanki, którymi kierował się. Kształtując je na zasądzonym poziomie, Sąd I instancji uwzględnił zarówno zakres doznanego przez powódkę uszczerbku (ustalony na podstawie opinii biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii), długotrwałość jej cierpień, jak i trwałość następstw ustaloną przez biegłego wysokości 10% ze względu na przebyte złamanie szyjki i guzka większego kości ramiennej wygojone z przemieszczeniem i utrzymujące się dolegliwości bólowe oraz ograniczenia ruchomości barku. Sąd wziął też pod uwagę inne istotne okoliczności wynikające z treści opinii, dokumentacji medycznej oraz zeznań samej powódki, takie jak długotrwałość procesu

leczenia, hospitalizację, korzystanie z rehabilitacji, konieczność korzystania przez powódkę z pomocy osób trzecich w codziennych sprawach życiowych przez okres dwóch miesięcy. Nie można zatem zgodzić się z zarzutem apelacji, że przyznanie powódce kwoty zadośćuczynienia nie zostało poprzedzone kompleksową analizą dowodów zebranych w sprawie oraz, że kwota ta ustalona na poziomie 15.000 zł jest rażąco zawyżona i stanowi źródło wzbogacenia powódki.

Sąd Okręgowy uznaje też za nietrafiony zarzut apelacji co do naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 189 k.p.c. poprzez ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 27 sierpnia 2017 roku wobec L. K. (1), mimo braku interesu prawnego po stronie powódki. Według apelującej w realiach niniejszej sprawy brak jest zagrożeń mogących utrudnić powódce przyszłe dochodzenie roszczenia z uwagi na unormowanie zawarte w art. 442¹ § 3 k.c., zaś opinia biegłego sądowego jednoznacznie wskazuje, że „wszelkie skutki przedmiotowego wypadku zostały już ustalone”.

Sąd Odwoławczy nie podziela takiego stanowiska i wskazuje, że w orzecznictwie przyjmuje się, iż pod rządem art. 442¹ § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Istotnie, w stanie prawnym wprowadzonym przez art. 442¹ k.c. można zasadnie twierdzić, że wyeliminowane zostało niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawniła. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się z chwilą dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do zaktualizowania się odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. Tym niemniej przesądzenie w sentencji wyroku zasądającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, zwalnia powoda z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym ta odpowiedzialność już ciąży i pozwala przy tym wyeliminować trudności dowodowe, które narastają z biegiem lat od zdarzenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia: 24 lutego 2009 roku, III CZP 2/09, Lex nr 483372; 11 marca 2010 roku, IV CSK 410/09; wyrok Sąd Apelacyjny w Warszawie z dnia 20 września 2019 roku, I ACa 579/18, Lex nr 2747731).

Sąd Okręgowy przychylił się do powyższego poglądu, a nadto wskazuje, że wbrew stanowisku apelującej wnioski zawarte w opinii biegłego sądowego uzasadniały ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość w trybie art. 189 k.p.c. Trzeba bowiem zauważyć, że w opinii podstawowej biegły wskazał, że o ile skutki przedmiotowego wypadku zostały już ustalone, to jednocześnie stwierdził, że złamanie końca bliższego kości ramiennej prawej wywołane z przemieszczeniem predysponuje powódkę do rozwoju zmian zwyrodnieniowych stawu barkowego prawego, a postępujący proces zwyrodnieniowy może wpłynąć w przyszłości na pogłębienie dysfunkcji ruchowych i nasilenie dolegliwości bólowych, przy czym z uwagi na to, że jest to proces wieloletni, stopnia jego zaawansowania obecnie nie można obiektywnie przewidzieć (k. 290). Cytowany wniosek opinii biegłego wskazuje, że wobec stwierdzenia obrażeń doznanych przez powódkę nie można wykluczyć, że w przyszłości ujawnią się dalsze konsekwencje wypadku, uzasadniające dalsze roszczenia odszkodowawcze. W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy słusznie uznał, iż powódka miała interes prawny w dochodzeniu przedmiotowego roszczenia na podstawie art. 189 k.p.c.

Z powyższych względów apelacja, jako niezasadna podlegała oddaleniu, o czym orzeczono w oparciu o przepis art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 2 pkt. 5 i § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1800 z późn. zm.).